

CZY PLAKAT
FILMOWY JEST
POTRZEBNY?

str. 2



WALCZY
O SZEROKĄ
PUBLICZNOŚĆ

str. 3



Maciej Wojtyczko

FILM JEST JAK KONSERWA



Rozmowa z przewodniczącym jury 44. FPFF, str. 4-5

JUTRO
TEŻ DOSTANIESZ
KLAPSA!

Moim zdaniem...

Czy plakat filmowy zachęca do obejrzenia filmu?



Pani Maria, mieszkanka Gdyni
– Nie pamiętam, jaki był to film. Na plakacie na pewno była postać – może dziecko namalowane techniką współczesną. Powiedziała-bym „bohomasz”. Pamiętam też, że był bardzo kolorowy. I to właśnie przyciągało uwagę. Zdecydowanie zachęcił mnie do obejrzenia filmu.



Pani Ania, mieszkanka Gdyni
– Myślę o jednym plakacie z ostatniego czasu. To był „Ból i blask” Pedro Almodóvara. Pamiętam, że dominował kolor czerwony i była tam postać Antonio Banderasa. Nie wiem dlaczego, ale od razu mam ten plakat przed oczami. Choć zobaczyłam go dopiero po obejrzeniu filmu, to myślę, że zachęcał do seansu, o i został mi w pamięci do dzisiaj.



Pan Krzysztof, rowerzysta z Gdańska
– Zdecydowanie wolę grafikę, bo jest dużo ciekawsza niż zdjęcie. Jeśli widzę w grafikach dbałość i estetykę, mogę liczyć na to, że film również taki będzie. Zwracam na plakat uwagę bardziej niż na zwiastun filmowy. Jeśli plakat jest źle wykonany, to często zniechęca do obejrzenia filmu. Bardzo lubię

plakat do filmu „Nóż w wodzie” jako przykład graficznego kunsztu.



Pan Dawid, wielbiciel kina z Redy
– Jestem początkującym kinomanem. Na razie moim ulubionym

plakatem jest „Ucieczka z kina Wolność” Andrzeja Pągowskiego. Według mnie widać tu duchową przemianę cenzora i dlatego zwróciłem na niego uwagę. Kiedy wybieram się na film, patrzę najpierw na plakat.



Ania, studentka filmoznawstwa

– Najbardziej mi przypadają do gustu te, które nie przedstawiają

wszystkiego wprost, ale jednocześnie emanują energią filmu. Plakaty współczesnego grafika Plakiaty (tym pseudonimem podpisuje się Maks Bereski – red.) często właśnie funkcjonują jako taki ciekawy rebus, ostatnio zrobił bardzo fajnie „Wyspę psów” Wesa Andersona. Nie lubię natomiast plakatów niechlujnych, gdzie jest tylko twarz aktora. Plakat jest reprezentacją całego filmu i najlepiej, jakby sam za siebie artystycznie odpowiadał.

Sondę przygotowali:

Klaudia Dzierugo i Marcel Jakubowski, fot. Wojtek Rojek

NA CZERWONYM DYWANIE



Fot. Wojtek Rojek

Wśród gwiazd polskiego filmu była Agnieszka Holland

44. Festiwal Polskich Filmów Fabularnych oficjalnie otwarty. Uroczystość odbyła się w poniedziałek, 16 września, w Teatrze Muzycznym. Fani polskiego filmu przed godz. 19.00 zebrałi się tłumnie przed główną areną festiwalu, by powitać gwiazdy nie tylko krajowego kina. Czerwonym dywanem przechodzili m.in. Agnieszka Holland, Mary Komasa, Andrzej Seweryn, Andrzej Pągowski, Tomasz Raczek.

Gala otwarcia rozpoczęła się od krótkiego wystąpienia dyrektora FPFF Leszka Kopcia, który mówił m.in. o rekordowym zainteresowaniu gdyńskim festiwalem oraz o potrzebie zmian w jego organizacji. Oficjalnego otwarcia dokonał prezydent Gdyni Wojciech Szczurek.

Widzowie zebrani w Teatrze Muzycznym po oficjalnej uroczystości otwarcia obejrzel kilkunastosekundowy film „Porwót birbanta” Kazimierza Prószyńskiego oraz najnowszą produkcję Agnieszki Holland – „Obywatel Jones”. (dewal)

KOKTAJL NESPRESSO DIABEŁ PIJA LATTE

INSPIRACJA FILMOWA:
DIABEŁ UBIERA SIĘ U PRADY

Modne latte jest nieodłącznym elementem każdego poranka Mirandy. Nasze latte na mleku sojowym nawiązuje do nowych trendów na kawy z mlekami roślinnymi. Dodatek cynamonu mocno podkreśla wyrazisty i gorący smak koktajlu, nawiązując do charakterów bohaterów amerykańskiego filmu.

KAWA: NESPRESSO ARPEGGIO
– SERWOWANA W SZKLANCE DO LATTE

- SKŁADNIKI:**
- 120 ml mleka sojowego
 - 15 ml syropu z orzechów laskowych Monin
 - 40 ml kawy Arpeggio
 - Szczypta cynamonu

AKCESORIA:

Spieniacz do mleka Aeroccino, łyżki stołowe lub miarki, szklanki do latte.

PRZYGOTOWANIE:

Wlewamy mleko do poziomu max. w spieniaczu Aeroccino. Kiedy mleko delikatnie się zagrzeje, dodajemy do niego 1 łyżkę stołową syropu z orzechów laskowych. Tak przygotowaną piankę mleczną przelewamy do szklanki i zaparzamy w niej kawę Nespresso Arpeggio w formie espresso. Wierzch posypujemy cynamonem.

Smacznego!



Konfrontacje na konferencjach

Każdy film z Konkursu Głównego ma swój pokaz prasowy. Po projekcji dziennikarze pytają, a twórcy opowiadają o pracy nad filmem.



TATUSIU, OGLĄDAŁEM DUŻO FILMÓW PO ANGIELSKU

– My lubimy historie o wielkich ludziach, z wielkimi życiorysami. Mamy poczucie, że opowiadamy historie, które inspirują i coś wnoszą – powiedział na konferencji prasowej Klaudiusz Frydrych, producent filmu „Kurier” w reżyserii Władysława Pasikowskiego. Film opowiada historię Jana Nowaka-Jeziorańskiego, w którego wcielił się Philippe Tłokiński. Na konferencji padło pytanie m.in. od Mirosława Tłokińskiego, ojca aktora: – Mam pytanie do mojego syna. Jak to się stało, że mówisz w tym filmie [tak dobrze – red.] po angielsku?
– Tatusiu, oglądałem bardzo dużo filmów po angielsku z napisami w oryginale. Fascynowałem się Szekspirem i stąd ten akcent – odpowiedział Philippe Tłokiński. (km)



DOKUMENTALNYM OKIEM O KOBIECYM POPRAWCZAKU

– Dokument nie pozwala mi dotrzeć dalej – przyznała Małgorzata Imielska, znana dokumentalistka, której film „Wszystko dla mojej matki” jest fabularnym debiutem. – Chciałam zrobić film o ludziach, którzy nie mają głosu. Film opowiada historię Oli, która jest podopieczną zakładu poprawczego, a jej celem jest odnaleźć swoją matkę. – To pierwszy film o kobiecym poprawczaku – mówiła Imielska. Zofia Domalik, odtwórczyni głównej roli, tak opowiadała o swoich przygotowaniach: – Musiałam schudnąć, biegać. Uczestniczyłam w lekcjach w poprawczaku. Wojciech Kabarowski, jeden z producentów filmu, powiedział z kolei, że reżyserka „mogła pokazać ten film bardziej brutalnie”. (wo)

KONKURS FILMÓW KRÓTKOMETRAŻOWYCH. KRÓTKO I NA TEMAT

Lista filmów rywalizujących w konkursie filmów krótkometrażowych:

- „Bajka na niespokojny sen”, reż. Nawojka Wierzbowska, prod. Uniwersytet Śląski w Katowicach – Wydział Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego
- „Brzuch straszliwej maszyny, wykrwawiającej się na śmierć”, reż. Marek Ulan-Szymański, prod. Warszawska Szkoła Filmowa
- „Dog Days”, reż. Zuzanna Grajcewicz, prod. Szkoła Filmowa w Łodzi
- „Egzamin”, reż. Bartosz Paduch, prod. Studio Munka – Stowarzyszenie Filmowców Polskich, Furia Film, TVN Film, Non Stop Film Service
- „Fikołek”, reż. Milena Dutkowska, prod. Uniwersytet Śląski w Katowicach – Wydział Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego
- „Głosy”, reż. Tomasz Cichoń, prod. Discovery TVN
- „Grzesznica”, reż. Karolina Porcari, prod. Iron Films
- „Home Sweet Home”, reż. Agata Puszc, prod. Studio Munka – Stowarzyszenie Filmowców Polskich, Tito Productions, TVN Film, Coloroffon, Dreamsound
- „Jaskinia Żółwi”, reż. Klaudia Folga, prod. Szkoła Filmowa w Łodzi
- „Jestem tutaj”, reż. Agata Minowska, prod. Gdynia Szkoła Filmowa
- „Krzyżówka”, reż. Jan Bujnowski, prod. Szkoła Filmowa w Łodzi
- „Marcel”, reż. Marcin Mikulski, prod. Studio Munka – Stowarzyszenie Filmowców Polskich, 34Film!, TVN Film, Coloroffon, Dreamsound
- „Me Voy”, reż. Sara Bustamante-Drozdek, prod. Szkoła Filmowa w Łodzi
- „Miłość”, reż. Michał Ciechowski, prod. Uniwersytet Śląski w Katowicach – Wydział Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego
- „Moje serce”, reż. Damian Kocur, prod. Studio Munka – Stowarzyszenie Filmowców Polskich, TVN Film, 5. Element
- „Nie moja bajka”, reż. Zuzanna Karpińska, prod. Uniwersytet Śląski w Katowicach – Wydział Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego
- „Nie zmieniaj tematu”, reż. Hubert Patynowski, prod. Centrum Filmowe Ama
- „Okno z widokiem na ścianę”, reż. Kobas Łaksa, prod. Studio Munka – Stowarzyszenie Filmowców Polskich
- „Piolun”, reż. Maria Orna, prod. Szkoła Filmowa w Łodzi
- „Pustostan”, reż. Agata Trzebuchowska, prod. Studio Munka – Stowarzyszenie Filmowców Polskich
- „Restart”, reż. Julian Tałandziewicz, prod. Uniwersytet Śląski w Katowicach – Wydział Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego
- „Rykoszety”, reż. Jakub Radej, prod. Stowarzyszenie Lubińska Grupa Filmowa Uisel Studio
- „Skóra”, reż. Mateusz Znaniecki, prod. Uniwersytet Śląski w Katowicach – Wydział Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego
- „Tak jest dobrze”, reż. Marcin Sauter, prod. Studio Munka – Stowarzyszenie Filmowców Polskich
- „Ticket”, reż. Nikita Tanadzh, prod. Warszawska Szkoła Filmowa
- „Ukąszenie”, reż. Helena Oborska, prod. Szkoła Filmowa w Łodzi
- „We mnie”, reż. Maria Wider, prod. Gdynia Szkoła Filmowa (mad)

SPALK



Rys. Marek Sayan Skwarski, www.maskva.pl

WYWIAD NUMER

Maciej Wojtyszko

Film to okrutny sen

Wywiad z Maciejem Wojtyszką, przewodniczącym jury 44. FPFF.

Jest twórcą wszechstronnym: jako reżyser ma na koncie filmy kinowe i telewizyjne oraz spektakle Teatru Telewizji; współpracował z wieloma placówkami teatralnymi; od listopada 2018 jest dyrektorem artystycznym Teatru Nowego w Łodzi. Znany autor książek oraz komiksów dla dzieci i młodzieży, sztuk teatralnych i scenariuszy filmowych. Na gdyńskim festiwalu największy sukces odniósł w 2007 roku. Jego film „Ogród Luizy” otrzymał wówczas Nagrodę Specjalną Jury. Z Maciejem Wojtyszką rozmawiamy dwa dni przed rozpoczęciem festiwalu.

W wywiadach mówi Pan o sobie jako o człowieku niecierpliwym, nieustannie poszukującym artystycznych wyzwań. Tymi cechami uzasadnia Pan swoją różnorodną działalność. Tymczasem w Gdyni został Pan zobligowany do pięciu dni siedzenia w fotelu i poświęcania czasu jednej tylko czynności – oglądaniu kolejnych filmów. Czy nie ukreślił Pan nieświadomie bicza na siebie?

Maciej Wojtyszko: Myślę, że nie. Z wiekiem człowiek staje się bardziej spokojny. Zawód reżysera, filmowego szczególnie, wymaga zresztą cierpliwości i opanowania.

Poza tym powierzenie mi misji przewodniczącego jury na największym polskim festiwalu filmowym odebrałem jako zaszczyt, potwierdzenie, że ten mój spokój, równowaga wewnętrzna jako reżysera, autora i wykładowcy zostały dostrzeżone i docenione. Nie mogłem więc odmówić.

Pełnieniu tak odpowiedzialnej funkcji towarzyszy z pewnością spora trema, niepokój, że werdykt nie spodoba się widzom bądź krytykom, że jakieś ważne dzieło zostanie pominięte, a inne, może nie tak istotne – obsypane nagrodami.

To prawda, pewnej tremy, niepewności nie da się uniknąć. Niezgodność opinii, o której pan mówi, stanowi z pewnością realne zagrożenie. Rozbieżność upodobań, niekiedy wręcz krańcowa, wśród widzów, ale i wśród krytyków czy twórców, to przecież fakt. Poza tym o sobie każdy myśli dobrze. Twórcy często z opiniami przyjmują więc krytykę. Ja sam wiele razy byłem poddawany osądom jako twórca i nauczyłem się znosić to z pokorą. A wybrać spośród takiej liczby dzieł filmowych te szczególnie zasługujące na uznanie wcale nie jest łatwo. Kończąc temat, mogę powiedzieć żartem, że jeśli się trochę pomylimy, za sto lat wszystko się wyrówna. *(Śmiech)*

Czy w poprzednich latach śledził Pan to, co działo się na gdyńskim festiwalu?

Przeglądałem się mu, bo to impreza niezmiernie ważna dla polskiej kultury i dla środowiska filmowego, które jest podzielone, a takie „mocne” przeglądy stanowią okazję do spotkań, więc w konsekwencji do integracji, porozumienia. Festiwal w Gdyni przyniósł mi miłe zaskoczenie dwanaście lat temu, gdy mój film „Ogród Luizy” dostał tu ważną nagrodę. Ale to nie znaczy, że zgodziw-

szy się na szefowanie zespołowi jury, powziąłem zamiśl, że będę się starał promować dzieła tego typu, inne zaś pomijać.

Jestem zdania, że demokracja może więcej niż autorytarny przewodniczący jury. W pracach zespołu jurorów wartością nadrzędną jest wrażliwość całej grupy, która powinna pomagać w wykrystalizowaniu się wspólnych decyzji.

W rozmowach z Panem często pojawia się pytanie o wielość obszarów, po których Pan się porusza jako twórca – i o to, czy przez nią czegoś Pan nie traci. Ja zapytam inaczej: co Pan dzięki niej zyskuje?

Zyskuję dystans. Coś, czego brak czasem przeszkadza artystom, a filmowcom szczególnie, w postrzeganiu świata.

Dlaczego właśnie filmowcom? Cóż, człowiek, który pracuje nad filmem, powiedzmy przez trzy lata, zaczyna funkcjonować w pewnego rodzaju mentalnej bańce. Wiem to, bo sam byłem w podobnej sytuacji. Zrośnięcie się na tak długo z jednym dziełem sprawia, że ono przesłania świat. A ostatnie dni przed premierą wypełniają zupełnie nieprawdopodobne emocje. Ewentualny sukces czy klęska wydają się wręcz sprawą życia i śmierci. Po jakimś czasie, spoglądając wstecz, człowiek zadaje sobie pytanie: czym ja się tak przejmowałem? Dobry lub zły odbiór filmu – czy innego dzieła – nie może przecież wpływać na osobowość twórcy. Przynajmniej nie powinno tak być.

W teatrze nad powstaniem spektaklu nie pracuje się przez lata.

W teatrze nie. I to jest jedna z przyczyn, dla których, gdyby mnie spytano o ulubioną dziedzinę sztuki, nie wiem, czy nie wskazałbym na teatr

właśnie. Film bywa strasznie okrutny – mam tu na myśli również względy czysto fizyczne. Jechałem w lutym mostem Świętokrzyskim i zobaczyłem zmarzniętych, czekających na ujęcie aktorów... Teatr jest mimo wszystko bardziej komfortowy. Poza tym z robieniem filmu łączy się pozyskiwanie naprawdę sporych funduszy, a ja tej umiejętności nie posiadam.

Jest też inny problem. Reżyser, który całkowicie poświęcił się robieniu filmów, w miarę upływu lat coraz boleśniej zdaje sobie sprawę, że liczba projektów, których z różnych powodów nie zrealizuje, będzie rosnąć. Filmowcy podczas spotkań wymieniają się w rozmowie pakietami rzeczy, które chcieli zrobić, ale na planach się skończyło. Bo nie zdobyli pieniędzy, bo zmienił się układ polityczny... Przyczyny bywają różne. Śmiejemy się, że są to takie „wędrujące projekty”. Andrzej Wajda miał listę projektów, które rozdawał: ja już tego nie robię, ale może ty...

Pan też ma takie?

Wspominałem nieraz o historii Meriana C. Coopera. Był to Amerykanin, który w polskim lotnictwie walczył z bolszewikami, dostał się do niewoli, uciekł, a po powrocie do USA został producentem filmowym i wyprodukował m.in. takie hity jak „King Kong” w 1933 roku czy kilkanaście lat później „Fort Apache”. W Rosji jego tłumaczem był Izaak Babel, dla którego ta znajomość skończyła się najgorzej, jak mogła. Filmu o tym już nie robię, ale powstanie sztuki teatralnej jest jak najbardziej możliwe.

Jesteśmy więc znowu w teatrze...

Zdaje sobie sprawę, że na festiwalu filmowym nie powinienem może z takim sentymentem mówić o teatrze, ale ja przecież połknąłem teatralnego bakcyła już w młodzieńczych latach, kiedy chodziłem do nieistniejącego dzisiaj Liceum Technik Teatralnych. Teatr to jest takie miejsce, w którym widz przeżywa wszystko, co się dzieje, w tym samym miejscu i czasie, co aktorzy na scenie. Tylko w teatrze może się wydarzyć jakaś cudowna „niespodziewalność” i „nieoczekiwalność”, na przykład wtedy – sam byłem tego świadkiem niedawno – gdy aktor na scenie ma otworzyć butelkę szampana – i nie może! W takich wypadkach trzeba kombinować, improwizować, żeby widz się nie domyślił, że coś wymknęło się spod kontroli, żeby sądził, że to wszystko jest celowe. W tym między innymi leży piękno tego medium.

A film to jest jednak konserwa. Jak zrobiono, tak już zostaje, tak trzeba odczytywać i odbierać.

No ale ta technologia, te nowe wynalazki... Przyznał Pan kiedyś, że to lubi...

A pan nie? (Śmiech). Pewnie, one robią ogromne wrażenie, zwłaszcza na kimś, kto, jak ja, pamięta czasy, gdy na planach filmowych wszystko się psuło i było łatanie na słowo honoru. Tam też trzeba było kombinować, tylko w innym celu... Oczywiście, że to ciągle doskonalenie obrazu filmowego robi na mnie ogromne wrażenie. Jak również tempo, w jakim ono przebiega. Dzięki temu coraz częściej idziemy do kina, by śnić. Był taki znakomity przedwojenny reżyser Michał Waszyński, zdaje się, że to on powiedział: zabieram widza do kina, żeby przeżył sen. I to jest ciągle aktualne.

Chciałbym spytać jeszcze Pana o artystyczne plany. Historii Coopera na ekranie nie będzie, ale może planuje Pan coś w rodzaju nowego „Ogrodu Luizy”? Wielu widzów darzy ten film ogromnym sentymentem.

Ten film miał wielkie szczęście, bo trafił na naprawdę świetnego scenarzystę w osobie Witolda Horwatha. Co do moich planów, to po festiwalu wracam do Teatru Nowego w Łodzi, gdzie od prawie roku pełnię funkcję dyrektora artystycznego. Natomiast w przyszłym roku TVP wyemituje realizowany obecnie przez Roberta Glińskiego i Michała Rosę serial poświęcony życiu Agnieszki Osieckiej, którego jestem współscenarzystą. Poza tym moja „Fantazja polska”, o spotkaniu żon Ignacego Paderewskiego i amerykańskiego prezydenta Wilsona, ma być pokazana w Teatrze Telewizji. Jestem więc typem filmowca, do którego teatr, jak widać, wciąż wraca.

Rozmawiał Jarosław Kurek

WSPOMNIENIE

Zofia Czerwińska (1933–2019)

Do życia podchodziła z dystansem i pogodą ducha, jakiej mogli pozazdrościć jej najwięksi optymiści. Z uśmiechem, ustami nienaganie pociągniętymi czerwoną szminką, śmiechem towarzyszącym jej, gdziekolwiek się nie pojawiła, i nieodstępującym jej na krok czarnym sznaucerem Dżekim – taką zapamiętamy Zofię Czerwińską, aktorkę, która co roku uczestniczyła w Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

Odeszła 13 marca 2019 roku. Mówiła, że nie przywiązuje wielkiej wagi do bycia aktorką, ale nie wybierała sobie innego zawodu. Do aktorstwa, branży filmowej, jak i do świata miała dużo dystansu i humoru. Zasłynęła z ról komediowych i mniej znanych teatralnych kreacji dramatycznych.

Na wielkim ekranie zadebiutowała w „Pokoleniu” (1954) Andrzeja Wajdy rolą barmanki Loli. Na brak pracy i wyzwani aktorskich nie mogła narzekać. Na koncie ma 150 kreacji aktorskich. Choć zapamiętamy ją przede wszystkim z ról drugoplanowych, niejednokrotnie to właśnie dzięki niej film błyszczał najjaśniej.

Po latach żartowała, że będąc stałą bywalczynią SPATIF-u i wypraszając rolę u reżyserów na bankietach, jest sama sobie winna bycia często obsadzaną jako barmanka. W podobnych okolicznościach towarzyskich zdobyła rolę Zofii Nowosielskiej w „Czterdziestolatku”. Powtarzała, że każda inna aktorka odmówiłaby tak krepującej roli kreślarki z baru. Zdecydowała się, dlatego że w męskim towarzystwie obsady na pewno zostanie zauważona. Tak też się stało.

Zagrała w najbardziej kultowych produkcjach komediowych złotych lat polskiej kinematografii: „Rejsie”, „Poszukiwanym, poszukiwanej” oraz „Misiu”.

Poczucie humoru nie opuszczało jej do ostatnich chwil. W testamentie zaznaczyła, że chce być pochowana w różowej urnie, wszak w różowym jej do twarzy. Życzenie zostało spełnione.

(ks)



Zofia Czerwińska

Jerzy Wójcik

Jerzy Wójcik (1930–2019)

Wybitny operator filmowy, współtwórca „polskiej szkoły filmowej”, także reżyser, autor scenariuszy filmowych i teatralnych. Zmarł 3 kwietnia 2019 roku, miał niespełna 89 lat.

W 1955 ukończył studia na wydziale operatorskim PWSF w Łodzi i rozpoczął pracę w zespole filmowym „Kadr”. Był drugim operatorem (główny Jerzy Lipman) przy „Kanale” (1956) Andrzeja Wajdy, potem samodzielnie odpowiadał za zdjęcia m.in. w filmach: „Eroica” (1957) Andrzeja Munka, „Popiół i diament” (1958) i „Samson” (1961) Andrzeja Wajdy, „Krzyż walecznych” (1958) i „Nikt nie woła” (1960) Kazimierza Kutza, „Matka Joanna od Aniołów” (1960) Jerzego Kawalerowicza i „Mój stary” (1962) Janusza Nasfetera.

– Jurek Wójcik był pierwszym, który reprezentował nowy styl, nowe spojrzenie – mówił o pracy na planie swojego kolegi po fachu Witold Sobociński.

Wójcik był autorem zdjęć do znakomitych adaptacji polskiej literatury: „Faraona” (1965) Jerzego Kawalerowicza i „Potopu” (1974) Jerzego Hoffmana. Spośród wielu reżyserów najczęściej współpracował ze Stanisławem Różewiczem, autorem filmów: „Westerplatte” (1967), „Opadły liście z drzew” (1975) „Pasja” (1977), „Ryś” (1981), „Pen-sja pani Latter” (1982), „Kobieta w kapeluszu” (1984) oraz „Anioł w szafie” (1987), który dla Wójcika był ostatnim w roli operatora.

W latach 90. XX wieku wyreżyserował dwa filmy: „Skargę” (1991) i „Wrota Europy” (1999), do których napisał również scenariusze. Przez lata był wykładowcą na kilku uczelniach.

Jerzy Wójcik za swoją pracę i nowatorstwo zyskał międzynarodową sławę. Jak sam przyznał, najbardziej zadowolony był z tego, że przez 55 lat pracował w kinematografii z sukcesami.

W 2012 roku na FPFF w Gdyni otrzymał – razem z Witoldem Sobocińskim – Platynowe Lwy za całokształt twórczości. Do tej pory są jedynymi operatorami, którzy otrzymali tę nagrodę. (dewa)

Konkurs Główny i Konkurs Filmów Krótkometrażowych – w tych dwóch kategoriach będą rywalizowały polskie filmy podczas tegorocznego Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Na widzów czeka-ją również liczne pokazy w ramach wydarzeń specjalnych oraz sekcji pozakursowych: Polonica, Czysta klasa. In Memoriam i Panorama Kina Polskiego. W tej ostatniej zobaczymy 11 pełnometrażowych filmów fabularnych.

PANORAMA KINA POLSKIEGO ZAMIAST INNEGO SPOJRZENIA

Panorama Kina Polskiego zastąpi konkurs Inne Spojrzenie, w którym jeszcze rok temu o nagrodę Złotego Pazura walczyły filmy nieco mniej konwencjonalne, ze skromniejszym budżetem, realizowane niejednokrotnie poza głównym modelem i mechanizmami finansowania.

Jak wyjaśnia Wojciech Marczewski, Przewodniczący Rady Programowej FPFF, powodem podjęcia takiej decyzji był fakt, iż idea przyświeca-jąca Innemu Spojrzeniu w ostat-nich czasie przestała się sprawdzać i stała się niewspółmierna do rodzi-mych realiów.

– Sekcja konkursowa Inne Spojrze-nie, powołana kilka lat temu, miała doceniać filmy eksperymentujące, często „galeryjne”, z naciskiem na odmiennosc i nowatorstwo formal-ne. W pewnym stopniu inspirowa-liśmy się konkursem *Un Certain Regard* z międzynarodowego festi-walu filmowego w Cannes. Jednak

nasze rodzime doświadczenia poka-zały, że polska kinematografia nie jest aż tak bogata, by co roku do-starczać nam nową pulę awangar-



Kadr z filmu „(Nie)znajomi” – reż. Tadeusz Śliwa

dowych filmów wystarczającą do przeprowadzenia osobnego konkur-su – tłumaczy Marczewski.

Panorama Kina Polskiego nie jest żadną nowością – formuła ta funk-cjonowała podczas FPFF jeszcze kil-ka lat temu. Trafiają do niej filmy zgłoszone do Konkursu Głównego, które jednak – z różnych powodów – nie przeszły selekcji Komitetu Or-ganizacyjnego.

W tym roku w ramach Panoramy znalazło się m.in. sześć debiutów:

„Adwokat” Piotra P. Gołębiowskie-go, „Eastern” Piotra Adamskiego, „Fighter” Konrada Maximiliana, „(Nie)znajomi” Tadeusza Śliwy,

„Zgnie uszy” Pio-tra Dylewskiego oraz „Nic nie ginie” Kali-ny Alabrudzińskiej, czyli kolejny filmowy dyplom studentów Wydziału Aktorskie-go Szkoły Filmowej w Łodzi. Swoje filmy zaprezentują tam rów-nież: Tomasz Konecki („Całe szczęście”), Jerzy Gruza („Dariusz”), Szymon Jakubowski

(„Na bank się uda”), Mariusz Ga-wryś („Sługi wojny”) oraz Tomasz Szafrński („Władcy przygód. Stąd do Oblivio”).

Projekcje wszystkich filmów w ra-mach Panoramy Kina Polskiego za-planowano w Teatrze Miejskim im. Witolda Gombrowicza przy ulicy Bema. Tam też odbędzie się spotka-nia i rozmowy widzów z twórcami.

(mad)

N O W A RZECZNIK FPFF

W Gdynskim Centrum Filmowym pracuje od 2015 roku, w poprzednich dwóch edycjach FPFF była w zespole prasowym jako koordynatorka do spraw public relations. W tym roku Magdalena Jacoń funkcję rzeczniczki gdynskiego festi-walu przejęła po Annie Wróblewskiej.

Jest gdynianką, absolwentką polonistyki. Mówi, że zamiar pracy przy festiwalu pojawił się wraz z rozpo-zczęciem niemalże naprzeciwko jej domu budowy Gdyn-skiego Centrum Filmowego.

– Pamiętam czasy, kiedy pokazy filmowe odbywały się wyłącznie w Teatrze Muzycznym. Festiwal wydawał się czymś trudno dostępnym, owianym tajemnicą – opo-wiada dzisiaj Magdalena Jacoń.

Objęcie funkcji rzeczniczki jest w jej przypadku wynikiem naturalnego procesu. W poprzednich latach wspomagała Annę Wróblewską, obserwowała jej pracę. Teraz część jej pomysłów kontnuuje, inne rzeczy robi po swojemu. Strefa dla dziennikarzy się rozrosła, udostępniono dwa pomieszczenia na potrzeby rozmów czy realizowania krótkich materiałów informacyjnych. Stworzono także strefę ciszy, gdzie dziennikarz może się schronić przed zamętami i popracować w skupieniu.

– Jesteśmy w biurze prasowym po to, by ułatwiać pracę dziennikarzom, udzielać im informacji o sprawach org-anizacyjno-technicznych, o tym, gdzie spotkać gwiaz-dę. Ale naszym zadaniem nie jest umawianie ich na wy-wiad – zaznacza Jacoń.

W trakcie festiwalu biuro prasowe zaczyna pracę o godz. 8.00, a kończy wraz z zakończeniem ostatniej



Magdalena Jacoń

konferencji – bywa, że około północy. Do listy cech przydających się rzeczownikowi – uczynności i chęci po-mocy, stanowczości i asertywności – można też więc dopisać dobrą kondycję. (jak)

DOJAZD DO HELIOSA

Wyburzenie budynku Waterfrontu, czyli dawnego centrum Gemini, i zamknięcie Multikina, w którym od lat odbywały się pokazy w ramach Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, wymusiło pewne organizacyjne zmiany. W tym roku część pokazów została przeniesiona do kina Helios w C.H. Riviera – znajduje się tam sześć sal kinowych, które mogą pomieścić łącznie 1200 widzów.

By ułatwić przemieszczanie się pomiędzy festiwalowymi obiektami, organizatorzy uruchomili darmową linię autobusową. Wystarczy okazać kierowcy autobusu bilet na pojedynczy seans, karnet lub festiwalową akredytację.

Codziennie podczas festiwalu spod Teatru Muzycznego w Gdyni można dostać się do kina Helios w C.H. Riviera lub z niego wrócić. Przejazd trwa 7–8 minut. Autobus kursuje co pół godziny (od godz. 9.00 do godz. 14.00) lub co 20 minut (od godz. 14.00 do godz. 22.00). Zaplanowano także dodatkowe kursy nocne. O godzinie: 23.00, 00.00. i 1.00 autobus zawiezie pasażerów do wskazanych hoteli.

W sobotę w godzinach 14.00–19.00 zamknięta zostanie ul. Armii Krajowej na odcinku od ul. Świętojańskiej do Teatru Muzycznego. W tym czasie przystankiem końcowym będzie Skwer Kościuszki InfoBox. (mad)



Fot. Wojtek Rojek

BEZPŁATNY AUTOBUS FESTIWALOWY

➔ KIERUNEK: C.H. RIVIERA

ul. Armii Krajowej (przystanek przy wejściu do Teatru Muzycznego) ➔ ul. Borchardta ➔ skwer Kościuszki ➔ ul. 10 Lutego ➔ ul. Władysława IV (przystanek przy Urzędzie Miasta na ul. Władysława IV) ➔ al. Piłsudskiego ➔ ul. K. Górskiego (przystanek końcowy przy głównym wejściu do C.H. Riviera).

➔ KIERUNEK: TEATR MUZYCZNY

ul. K. Górskiego (przystanek przy C.H. Riviera) ➔ Droga Gdynska ➔ ul. Władysława IV (przystanek SKM Wzgórze Św. Maksymiliana) ➔ ul. Armii Krajowej (przystanek przy wejściu do Teatru Muzycznego, przodem w kierunku ul. Borchardta).

Godziny odjazdów mogą ulec zmianie z powodów niezależnych od przewoźnika.

Odjazdy: Teatr Muzyczny

9.00	16.20
9.30	16.40
10.00	17.00
10.30	17.20
11.00	17.40
11.30	18.00
12.00	18.20
12.30	18.40
13.00	19.00
13.30	19.20
14.00	19.40
14.20	20.00
14.40	20.30
15.00	21.00
15.20	21.30
15.40	22.00
16.00	22.30

Odjazdy: C.H. Riviera

9.20	16.30
9.50	16.50
10.20	17.10
10.50	17.30
11.20	17.50
11.50	18.10
12.20	18.30
12.50	18.50
13.20	19.10
13.40	19.30
14.10	19.50
14.30	20.10
14.50	20.30
15.10	20.50
15.30	21.20
15.50	22.50
16.10	22.20

NESPRESSO PARTNEREM GŁÓWNYM
44. FPFF W GDYNI

Nespresso zaprasza na panel dyskusyjny Nespresso Talents

Nespresso Talents to międzynarodowy konkurs filmowy dla młodych twórców.

Podczas panelu dynamiczna formuła dyskusji zostanie połączona z projekcją zwycięskich filmów krótkometrażowych Nespresso Talents 2019. Tematem przewodnim będzie tegoroczny motyw konkursu: „We are what we eat”.

Panel poprowadzi krytyk filmowy **Lukasz Maciejewski**. Gośćmi specjalnymi będą: aktorka **Małgorzata Kożuchowska** oraz **Anna Zoll** – finalistka konkursu Nespresso Talents 2018.

ŚRODA, 18 WRZEŚNIA

GODZINA: 17:45

Hotel Mercure

Sala OMEGA

ul. Armii Krajowej 22, Gdynia

Prosimy o potwierdzenie obecności na adres: aleksandra.kiljan@big-picture.pl



DZIŚ NA FESTIWALU

KONKURS GŁÓWNY

„Ciemno, prawie noc”

8.00 GCF Sala Warszawa (pokaz prasowy)
8.00 GCF Sala Morskie Oko
8.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 3
13.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 4
22.40 Teatr Miejski

„Żelazny most”

8.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 1
8.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 4
8.00 Teatr Miejski
20.30 Teatr Muzyczny Scena Kameralna
20.30 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 4
20.30 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 5

„Kurier”

9.30 Teatr Muzyczny Scena Kameralna
9.30 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 6
17.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 4

„Mowa ptaków”

9.50 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 4
9.50 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 5
9.50 Teatr Miejski

„Wszystko dla mojej matki”

12.00 Teatr Muzyczny

12.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 1

12.00 Konsulat Kultury

16.30 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 5

21.30 GCF Sala Goplana

„Proceder”

15.00 Teatr Muzyczny Duża Scena
15.00 GCF Sala Morskie Oko
15.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 1
18.00 GCF Sala Warszawa (pokaz prasowy)
22.15 GCF Sala Warszawa (pokaz prasowy)
22.15 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 1

„Piłsudski”

11.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 2
11.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 3
20.30 Teatr Miejski
20.30 GCF Sala Morskie Oko

„Obywatel Jones”

11.30 Gdynskie Centrum Filmowe, Sala Warszawa (pokaz prasowy)
18.30 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 6

„Supernova”

10.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 1
10.00 Konsulat Kultury
13.30 GCF Sala Morskie Oko
13.30 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 2
13.30 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 3

13.30 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 5

18.00 Teatr Muzyczny Duża Scena

18.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 1

18.00 Konsulat Kultury, Sala 6

„Słodki koniec dnia”

15.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 6
20.00 Teatr Muzyczny Duża Scena
22.45 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 4

„Ikar. Legenda Mietka Kosza”

12.15 Teatr Muzyczny Scena Kameralna
12.15 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 6
22.40 GCF Sala Morskie Oko
22.40 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 6

„Dolina Bogów”

22.30 Teatr Muzyczny Scena Kameralna
22.30 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 5

„Interior”

15.00 GCF Sala Warszawa (pokaz prasowy)
20.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 1
20.00 Konsulat Kultury

„Pan T.”

18.15 GCF Sala Morskie Oko
18.15 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 3
18.15 Teatr Miejski
21.45 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 2

21.45 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 3

70 lat WFDIF. Cykl Jubileuszowy – blok I

10.45 GCF Sala Goplana „Władcy przygód. Stąd do Oblivio”

80. rocznica wybuchu II wojny światowej

15.30 „Lotna” – Muzeum Marynarki Wojennej

Czysta Klasyka. In Memoriam

„MIŚ”

11.00 GCF, Sala Morskie Oko

Filmy z Gdyni

„Cienie Imperium”

16.00 GCF, Sala Goplana

„Adwokatka”

19.00 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 2

Panorama Kina Polskiego

„Zgniłe uszy”

8.15 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 5

„Na bank się uda”

8.30 GCF Sala Goplana

13.00 Teatr Miejski

„Fighter”

8.30 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 2

15.30 Helios Gdynia Centrum Riviera, Sala 3

„Nic nie ginie”

8.30 Konsulat Kultury

„Całe szczęście”

16.00 Teatr Miejski

„Eastern”

18.00 Muzeum Marynarki Wojennej

„Sługi Wojny”

20.00 Muzeum Marynarki Wojennej

„(Nie)znajomi”

22.15 Muzeum Marynarki Wojennej

Plener filmowy

„Córki Dancingu”

20.00 Plac Grunwaldzki

Polonica

„Penelopa”

15.45 Helios Gdynia Centrum Riviera, sala 2

„Litość”

18.30 „Litość” GCF Sala Goplana

Spotkanie z twórcami filmu

POLSKIE KINO W KSIĄŻKACH

Dziś w Galerii Gdynskiego Centrum Filmowego odbędą się dwa spotkania autorskie. Będzie okazja wysłuchać autorów najnowszych wydawnictw poświęconych krajowej kinematografii.



Pierwsze z nich, w godzinach 15.00–16.00, to rozmowa z Arturem Majerem, Agnieszką Orankiewicz i Anną Wróblewską o publikacji „Pieniądze – produkcja – rynek. Finansowanie produkcji filmowej w Polsce”. Jest to pozycja skupiająca się na stronie finansowej i ekonomicznej filmów. Oczywiście jest, że bez pieniędzy nie będzie filmu, więc rozważania i badania na temat filmowych funduszy są jak najbardziej słuszne.

Kolejne, między 18.00 a 19.00, to spotkanie z Markiem Hendrykowskim o książce „Polska szkoła filmowa”. Autor prezentuje oryginalne spojrzenie na zjawisko, które rozstrząsało nasz kraj w światowej kinematografii oraz nawiązuje w swoich rozważaniach do wcześniej wydanych opracowań na temat filmów-gigantów „polskiej szkoły filmowej” i ich reżyserów.

(kd)

Redakcja „Gazety Festiwalowej”:

MAŁGORZATA RAKOWIEC – redaktor naczelny
WALDEMAR (KACPER) GABIS – sekretarz redakcji
MAREK SAYAN SKWARKI MASKVA.PL – art director, rysunki
BEAUTYWORLD Art Agency – skład
Druk: DMG

KLAUDIA DZIERUGO, MATEUSZ DEMSKI, MARCEL JAKUBOWSKI, JAROSŁAW KUREK, KINGA MAJCHRZAK, WIOLA OWORUSZKO, KASIA SIEWKO, ANNA STAROSTKA

Foto: TOMEK KAMIŃSKI, WOJTEK ROJEK

Korekta: MONIKA TURAŁA



ORGANIZATORZY



WSPÓŁORGANIZATORZY



SPONSOR GŁÓWNY



PARTNER STRATEGICZNY



PARTNERZY GŁÓWNI



OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI



LOKALNI PATRONI MEDIALNI



PARTNERZY



PRODUCENT



Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego / Współfinansowanie Polski Instytut Sztuki Filmowej